

WOJNA DOMOWA W PAMIĘCI BIOGRAFICZNEJ GRECKICH REPATRIANTÓW Z POLSKI I INNYCH KRAJÓW BLOKU WSCHODNIEGO

Ewa NOWICKA*

* Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
e-mail: ewanowicka@go2.pl

Artykuł wpłynął do redakcji 09.11.2011 r. Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w lutym 2012 r.

Artykuł jest oparty na materiałach zebranych podczas badań terenowych, prowadzonych w Grecji w latach 2005-2009. Były to zarejestrowane, spisane i zanalizowane wywiady, nienagrywane rozmowy nieformalne i zapisy obserwacji uczestniczącej i zewnętrznej.

Wojna domowa w Grecji (1946-1949) wybuchła po drugiej wojnie światowej; odzwierciedlała konflikt między komunistyczną (lub co najmniej lewicową) grecką partyzantką i prawicowymi siłami królewskimi. Wojna była wspierana z jednej strony przez Moskwę, a z drugiej przez Wielką Brytanię i USA, które zaopatrywały i wspomagały greckie siły rządowe. W wyniku całkowitej klęski komunistów, greccy obywatele, którzy byli aktywnie zaangażowani w działalność wojskową, ich rodziny, a także niezaangażowani w operacje wojskowe cywile zamieszkujący terytorium północnej Grecji zostali ewakuowani z obszaru wojny. W rozmaity sposób byli przetransportowani przez armię komunistyczną do różnych krajów bloku wschodniego (wtedy nazywanych krajami demokracji ludowej). Przez dziesięciolecia ewakuowani nie mogli powrócić do swoich rodzinnych wsi, gdyż nie zezwalały na to prawicowe władze Grecji. W znakomitej większości zdecydowali się na powrót do kraju dopiero wówczas, gdy tylko stało się to możliwe po upadku junty wojskowej i pojawieniu się Karamanlisa na scenie politycznej w grudniu 1974 roku. Dla byłych partyzantów wojna domowa ciągle jest podstawą ich tożsamości, stanowiąc zarazem manifestację najważniejszego w ich wizji świata - walki klasowej na skalę międzynarodową. Repatrianci, którzy urodzili się poza Grecją zmierzają ku zapomnieniu wojny, choć ciągle pojawia się w ich wypowiedziach obraz wojny domowej jako uogólnionej makabry. Pamięć wojny domowej doprowadziła do trwałego podziału społeczeństwa greckiego, który podskórnie trwa do dziś.

Słowa kluczowe: wojna domowa w Grecji 1946-1949, pamięć zbiorowa, repatrianci, Grecja

WSTĘP

Narracje o przeszłości zupełnie inaczej są analizowane przez historyków¹ niż przez antropologów. Ci pierwsi, stosując do nich zasady krytyki źródeł, starają się do-

¹ P. Carabott, *The Everyday Lives and Silences of a National Army Soldier and His Wife during the Greek Civil War* [w:] *The Greek Civil War: Essays on a Conflict of Exceptionalism and Silences* pod red. Carabott P., Thanasis D., s. 187.

trzeć do prawdy o przeszłości, drudzy pragną zrozumieć różne wizje rozumienia świata, w tym przeszłości własnej, osobniczej, biografii rodzinnej oraz dziejów różnych grup przynależności. Tę drugą postawę przyjmuje autorka niniejszego artykułu. Artykuł jest oparty na szerokim materiale empirycznym, zdobytym podczas badań terenowych przeprowadzonych w Grecji w latach 2004-2008², w ciągu pięciu sezonów letnich. Są to długie wywiady o charakterze biograficznym, przeprowadzone z osobami, które w wyniku wojny domowej w latach 1946-1949 znalazły się w Polsce lub się w Polsce urodziły z rodziców - greckich uchodźców politycznych, a następnie powróciły/wyjechały do Grecji³. Dla celów niniejszej analizy wybrałam z całego materiału empirycznego tylko te części opowieści życia moich rozmówców, które dotyczą wojny domowej. Niewątpliwie było to wydarzenie (czy raczej ciąg wydarzeń), który miał decydujący wpływ na ich losy, stanowiąc punkt węzłowy biografii jednostek i rodzin. Był to element wyznaczający trajektorię życia moich rozmówców. Dramatyzm wydarzeń wojny domowej nie pozostawia wątpliwości ani u osób, które je przeżyły, ani u ich dzieci, ani też u zewnętrznego badacza. Przedstawiam grecką wojnę domową lat 1946-1949 tak, jak ją widzą i odczuwają osoby, dla których stanowiła i stanowi ważny, choć nie zawsze identyczny, element biograficzny. Biorąc pod uwagę tę różnorodność, rozróżnić trzeba trzy kategorie osób, w życiu których wojna domowa zajmuje istotne, choć odmienne miejsce. Do pierwszej grupy, wiekowo najstarszej, należą ci, którzy wojnę przeżyli sami jako osoby dorosłe lub bardzo młode, ale uczestniczące w niej z bronią w ręku. Są to ludzie, którzy byli żołnierzami komunistycznej partyzantki i ciągle siebie definiują jako partyzantów czy żołnierzy. Drugą grupę stanowią ci spośród moich rozmówców, którzy mają wspomnienia z okresu wojny, ale przeżyli ją, wraz z ewakuacją, jako dzieci, a więc bierni widzowie wydarzeń. Do trzeciej kategorii należą ci, którzy urodzili się w trakcie wojny lub po wojnie i o wydarzeniach wojennych, a także o ewakuacji z terenów wojny tylko słyszeli z ust starszego pokolenia, swoich rodziców lub krewnych, uczestników wydarzeń wojennych. U wszystkich z wymienionych trzech kategorii osób wojna nie stanowi części nieodwracalnej przeszłości, nie jest kartą zamkniętą, okresem, od którego można się odciąć i jego pamięć odłożyć do lamusa. To ostatnie próbują robić osoby najmłodsze, należące do trzeciej z wyróżnionej kategorii, urodzone, ale nie wychowane w Polsce. Jednakże to odcięcie się od przeszłości ma też charakter znaczący – dążenie do zupełnego wyparcia i unieważnienia istotnego, kluczowego punktu trajektorii życia członków rodzin greckich.

Inspiracją teoretyczną mojej analizy jest pomysł Daniela Jacksona, który śledził opowieści o wojnie w zwaśnionych krajach afrykańskich. Jackson pisał o czysto temporalnym, jak i o biograficznym, tożsamościowym aspekcie używania przeszłości w opisie teraźniejszości: „Przeszłość oddziałuje na wiele sposobów na teraźniejszość po pro-

² W latach 2004-2007 realizowałam grant poświęcony greckim repatriantom z Polski, gdzie znaleźli się po klęsce komunistów w greckiej wojnie domowej trwającej w latach 1946-1949. (Był to grant Ministerstwa Nauki i Informatyzacji nr 1H02E05127 pt.: „Powrót czy emigracja? Repatrianci greccy z Polski”). W trakcie badania zgromadzonych zostało 57 wywiadów swobodnych, zarejestrowanych i przepisanych, a ponadto przeprowadzono wiele nieformalnych rozmów i dokonano obserwacji częściowo uczestniczącej. Wszystkie te techniki badawcze składały się na antropologiczne badanie terenowe.

³ Nowicka E., *Hermes, Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2008; Nowicka E., Identity of Greek repatriates from Poland. Return home or new migration? [w:] *Homecoming. An Anthropology of Return Migrations*, Nomos, Kraków 2008, s. 59-79.

stu dlatego, że ją poprzedza”⁴. Ten aspekt obiektywnego następstwa wydarzeń nie wyczerpuje jednak sensów wiązanych z przeszłością. W konkretnym przebiegu opowieści biograficznej „z punktu widzenia fenomenologicznego, skutki mogą wyprzedzać przyczyny i ze względu na wszystkie intencje i cele, wywołują przeszłość. Przeszłość żyje w teraźniejszości, jest przetwarzana, dostosowywana, opisywana przy użyciu współczesnego języka, doświadczeń okresu pomiędzy dawnym i dzisiejszym; zarazem opis przeszłości uzasadnia, usprawiedliwia, nadaje sens temu, co współczesne. Wywiady, które przeprowadziłam z moimi greckimi rozmówcami, zawsze zawierały element, o którym pisze Jackson. Wojna domowa była dla nich kluczem do zrozumienia wszystkiego: porzucenia Grecji, wyjazdu do Polski, rozbicia rodziny, długiego przebywania na obczyźnie, skutków tego przebywania – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, a także powrotu do kraju i jego efektów.

W opowieściach, które uzyskałam podczas rozmów, czasem bardzo długich i wyczerpujących zarówno dla opowiadającego, jak i dla słuchacza, pojawiał się obraz wydarzeń, który ma bez wątpienia charakter konstrukcji. Jest ona przeznaczona dla słuchacza, który jest w pozycji polskiego (a więc zarazem swojskiego i obcego) badacza, specjalnie przyjeżdżającego do Grecji, do Macedonii czy Epiru, specjalnie zaszywającego się w wioseczkach, poszukującego kontaktu w miastach i miasteczkach, aby rozmawiać o sprawach, które okazują się dla kogoś postronnego ważne. Istotne staje się zatem doświadczenie wojny, osobiste przeżycia i nad nimi refleksje⁵, nadając tym samym rozmowie wartość także dla badanego. Słuchacz pochodzi z kraju emigracji, nie jest więc postronny w zupełności. Pochodzi z kraju, gdzie większość rozmówców spędziła dużą część życia. Jest zatem słuchaczem, który dużo rozumie ze szczegółów opowiadanych biografii, ale też wobec którego czasem narzuca się jakaś forma autocenzury w krytykowaniu kraju przymusowej emigracji. Ważne jest też, że wywiady przeprowadzone zostały po polsku, po rosyjsku lub po czesku. Badani zatem zawsze wypowiadali się w języku kraju emigracji, co mogło ich utrzymywać w konwencji kulturowej charakterystycznej dla wypowiadania się w określonym społeczeństwie.

1. WOJNA DOMOWA: EWAKUACJA I REPATRIACJA

Poniżej przytoczę kilka faktów historycznych wynikających ze spojrzenia zewnętrznego, zobiektywizowanego na wydarzenia, o których dalej opowiadać się będą ci, których życia wydarzenia te dotyczyły. Będzie podana wizja wydarzeń pisana z punktu widzenia polskiego obserwatora. W latach 1948-1949 do Polski i do innych krajów bloku wschodniego (czyli tzw. krajów demokracji ludowej) przywieziono tysiące Greków z obszaru kończącej się właśnie wojny domowej, która w Grecji rozpoczęła się w październiku 1946 r. i zakończyła się kapitulacją komunistycznych partyzantów w 1949 r. W swojej początkowej fazie, na terenach najbardziej na wschód wysuniętych ewakuacja miała charakter dobrowolnego opuszczania wsi, które stopniowo były zajmowane i najczęściej palone przez armię rządową. Rodziny były zachęcane do opuszczenia kraju i ucieczki na teren Jugosławii przez swoich członków i przyjaciół bezpośrednio zaangażowanych w partyzantkę. Decydowały się na ucieczkę z powodu obawy

⁴ D. Jackson, *The Politics of Storytelling: Violence, Transgression and Intersubjectivity*, Museum Tusulanum Press, Kopenhaga 2002.

⁵ C. Geertz, *Myślenie jako akt moralny*, [w:] *Zastane światło: antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.

przed wojskami królewskimi. W końcowej fazie wojny, zwłaszcza na terenach Epiru, uchodźstwo do Polski i innych krajów bloku wschodniego nie było migracją w sensie świadomego wyboru miejsca zamieszkania. W licznych przypadkach w ogóle nie było to możliwe, gdyż połowę greckich przybyszów stanowiły dzieci. Migracja ta miała charakter początkowo spontanicznych ucieczek pod namową partyzantów, a następnie przymusowego przesiedlenia czy ewakuacji ludności cywilnej oraz partyzantów z obszarów objętych wojną domową⁶. Proces ten był elementem szeroko zakrojonej przez komunistyczną międzynarodówkę akcji formowania załóżka greckiej władzy komunistycznej na obszarach Europy Środkowo-Wschodniej, znajdujących się praktycznie pod wpływami i władzą Związku Radzieckiego. 24 sierpnia 1949 roku główne siły komunistycznej Demokratycznej Armii Grecji (DSE), wraz z kierownictwem powstania, wycofały się do Albanii. We wrześniu niedobitki komunistycznych partyzantów straciły pozycję w górach Vitsi (17 września 1949) i Gramos (28 września 1949). 10 października tegoż roku ostatnie oddziały partyzanckie wycofały się na obszar Albanii.

Podczas trwania wojny, już od jesieni 1946 roku z terenów, które stopniowo tracili komuniści wycofywano wojsko i ludność cywilną z kolejnych wiosek, stanowiących zaplecze partyzantki. Ludzie ci umieszczani byli w przejściowych obozach na terenie Jugosławii, szkoleni do walki i wysyłani z powrotem w rejony walk zbrojnych⁷. Wraz z rozłamem Tito-Stalin w 1949 r. wojna domowa w Grecji straciła zaplecze w Jugosławii i stała się niemożliwa do prowadzenia przez siły komunistyczne. Z obszaru wojny sukcesywnie ewakuowani byli partyzanci oraz ludność cywilna, w tym także czasami osierocone lub celowo odebrane rodzicom dzieci. Kierunkiem ewakuacji były różne kraje bloku wschodniego, w tym także Polska, dokąd w roku 1948 przybył pierwszy transport dzieci z Grecji. Proces ewakuacji dzieci z obszarów objętych wojną domową był zorganizowany przez Komunistyczną Partię Grecji, która – według oficjalnych oświadczeń i argumentacji podawanych rodzinom – miała zamiar ocalić najmłodszych mieszkańców obszarów walk od niebezpieczeństw ciągle toczącej się wojny. Transporty z dziećmi oddzielonymi od rodziców i opiekunów docierały do wszystkich krajów obozu socjalistycznego⁸. We wrześniu i październiku 1948 r. do Polski przybyły dwa transporty kolejowe z 1013 dzieci z Grecji. Następną grupę – 2092 osoby – przywieziono w kwietniu 1949 r. Dzieci umieszczano w ośrodkach wypoczynkowych, głównie na Dolnym Śląsku (m.in. Łądek Zdrój, Bardo Śląskie, Duszniki). Powstawały tam „domy dziecka” lub „ośrodki wychowawcze”, później określane jako „Państwowe Ośrodki Wychowawcze”. Dzieci miały za sobą dramatyczne przeżycia, były oderwane od rodzin, o których miejscu pobytu nic najczęściej nie wiedziały. Przeżyta tragedia i brak wiadomości o rodzinie sprzyjały czasem gwałtownym i niespokojnym ich za-

⁶ R. Van Boeshoten, *We left for three days and returned after thirty years* Published, [w:] *After the War was Over: Reconstructing the Family, Nation and State in Greece, 1943-1960*, pod red. M. Mazower, Princeton University Press 2000.

R. Van Boeshoten, *The impossible return: coping with separation and the reconstruction of memory in the wake of the Civil War*, [w:] *After the War was Over: Reconstructing the Family, Nation and State in Greece, 1943-1960*, pod red. M. Mazower, Princeton University Press 2000.

⁷ R. Clogg, *Historia Grecji nowożytnej*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.

⁸ Danforth, M. Loring, *We crossed a lot of borders. Refugee children of the Greek civil war*, *Diaspora* 12:2 2003. s. 169-209; R. Van Boeshoten, *We left for three days and returned after thirty years*, [w:] *After the War was Over: Reconstructing the Family, Nation and State in Greece, 1943-1960*, pod red. M. Mazower, Princeton University Press 2000.

chowaniom. Poddawane były kwarantannie i leczeniu, gdyż ich stan zdrowia często był skrajnie zły. W Zgorzelcu, skierowano je do domów dziecka, zostały objęte nadzorem przez wojsko. Dzieci greckie przeniesiono wtedy decyzją z 31 sierpnia 1951 r. do wielkiego ośrodka wychowawczego w Policach koło Szczecina. Ośrodek, oddalony od miasta, zagospodarował dawne poniemieckie osiedle robotników fabryki benzyny syntetycznej. Ośrodek ten funkcjonował do 1962 r., ale już od 1958 r. stracił czysto etniczny charakter – zaczęto przyjmować również dzieci polskie⁹.

Do 1953 r. życie Greków w Polsce nadzorowała utworzona w 1950 r. „Gmina Demokratycznych Uchodźców Politycznych z Grecji” ulokowana w Zgorzelcu. Następnie utworzony został „Związek Uchodźców Politycznych z Grecji imienia Nikolaosa Belojannisa” z siedzibą we Wrocławiu. Związek był zdominowany przez działalność polityczną Komunistycznej Partii Grecji i w gruncie rzeczy tę partię reprezentował. Działalność kulturalna związku podporządkowana była celom wychowawczym w duchu komunistycznym. Jednak Związek zapewniał również w pewnym stopniu kontakt z rodzinami pozostawionymi w Grecji, a także stanowił rodzaj oparcia dla osób częściowo zagubionych w polskiej rzeczywistości.

W tym okresie związek, a praktycznie partia (KPG), miał całkowitą kontrolę nad społecznością uchodźców. Władze partyjne dokonywały np. rewizji w mieszkaniach podejrzanych o wrogie nastawienie emigrantów, starały się kontrolować ich życie, tak zawodowe, jak i prywatne. Totalna kontrola życia wspólnoty potęgowana była jeszcze przez zachowaną i podtrzymywaną zmilitaryzowaną strukturę społeczności. Przez długi czas honorowano stopnie wojskowe, na przykład robotnicy wysyłani do PGR formowani byli w oddziały podległe oficerom, organizowano nawet ćwiczenia wojskowe. Służyło to nie tylko podtrzymywaniu złudzenia o rychłym zwycięskim powrocie do ojczyzny, ale również zapewniało całkowitą kontrolę i wymuszało ścisłe podporządkowanie się poleceniom partii, wydawanym jako rozkazy.

Zmiany wiązały się dopiero z przełomem, który dokonał się w niektórych krajach obozu socjalistycznego w związku z końcem ery stalinizmu. Do KPG należała większość dorosłych imigrantów, zaczęło się to zmieniać w ciągu lat pięćdziesiątych, wraz z ekonomicznym usamodzielnianiem się uchodźców. Znamienne jest na przykład, to, że likwidacja instytucji zbiorowego żywienia uchodźców sprawiła, że część z nich wystąpiła z partii. W szeregach KPG do 1956 r. panowała atmosfera szukania wroga wewnętrznego i wzajemnie obwinianie się za przegraną wojnę. Po 1956 r. w łonie społeczności greckiej w Polsce rozpoczęły się tarcia i walki, partia komunistyczna straciła nad nią kontrolę, a duża część młodszego pokolenia, już wychowanego w Polsce, pozostawała w konflikcie z pokoleniem starszym, reprezentującym ortodosyjnie komunistyczne i bojowe stanowisko. Związek przestał też być reprezentacją społeczności greckiej jako całości¹⁰. Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce istniał do roku 1984. 8 grudnia, na krajowym zjeździe delegatów został przekształcony w działające do dziś Towarzystwo Greków w Polsce. Zmiana organizacyjna była wyrazem przekształceń, jakim ulegała społeczność polskich Greków.

⁹ M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Góra 1989.

¹⁰ Ibidem.

Po roku 1956 część Greków wróciła do kraju. Były to jednak nieliczne przypadki osób, które z powodu zbiegu okoliczności lub wbrew woli znalazły się w szeregach uchodźców¹¹, np. jeńcy wojenni walczący po stronie wojsk królewskich, których komunistyczna partyzantka trzymała w swoich kwaterach, a także zupełnie z nią niezwiązane osoby cywilne, którym udało się udowodnić brak związków z komunistyczną partyzantką¹². Dopiero w latach 1964-65, w okresie politycznej odwilży w Grecji, a definitywnie po 1975 r., pojawiły się w Grecji warunki do uzyskania zezwolenia na powrót do ojczyzny. Wtedy to Grecy zaczęli stopniowo wyjeżdżać, a ostatni repatrianci z Polski wracali jeszcze w początku lat dziewięćdziesiątych, co wiązało się z uzyskaniem praw emerytalnych i ustaleniem na drodze rozmów międzypaństwowych regulacji wypłacania rent i emerytur powracającym uchodźcom w ojczyźnie.

2. WOJNA W ŚWIECIE PRZEŻYWANYM REPATRIANTÓW

Wydarzenia związane z wojną domową lat 1946 – 1949 należą do odległej przeszłości. Z punktu widzenia greckich repatriantów istnieją jednak w świecie dzisiejszym, ponieważ zdefiniowały one, jako punkt węzłowy, znaczący, całe życie tych ludzi. Przeszłość jest dla nich de facto rodzajem zjawisk „tu i teraz”. Mają poczucie, że zostali zdefiniowani i zdeterminowani przez sytuację wojny, zewnętrzne siły, które ją spowodowały i które ją rozegrały bez ich woli. Tylko niewielka grupa repatriantów, urodzonych już w Polsce, którzy dopiero tutaj zyskali pewien dystans do własnej sytuacji, refleksyjny do niej stosunek, wykształconych i posiadających liczne kontakty z Polakami, w swoich autodefinicjach odrywa się od wojny domowej, konfliktu politycznego sprzed kilkudziesięciu lat. Jest to jednak grupa niewielka. Przykładem jest mężczyzna znakomicie władający językiem polskim, który dzięki znajomości wielu języków umiał sobie dobrze poradzić po powrocie do kraju rodzinnego. Na moje pytanie: „Jakie wydarzenia w historii Grecji należy uznać za najważniejsze?” odpowiada nieco przewrotnie i z pewnym dystansem: „Powinienem powiedzieć, że powstanie – znaczy rewolucja przeciwko Turkom i powstanie państwa greckiego. To powinienem, ale powiem: nie – opór Greków podczas II wojny światowej i wojna domowa. Ponieważ to przeżyłem”. Rozmówca wskazuje na wydarzenia historyczne, które z punktu widzenia państwa greckiego i Greków jako narodu są najważniejsze, jest tego świadom, ale też świadomie od tej oficjalnej historycznej ważności wydarzeń odchodzi. Istnieje dla rozmówcy oficjalna wersja historii (zna jej ważne punkty) oraz historia własna, osobista, pamiętana, ważna jednostkowo. Taka historia ukazuje się w rozmowach, choć nie każdy informator tak otwarcie i świadomie wyraża swoje poglądy i dostrzega te dwie płaszczyzny zjawisk historycznych.

Właśnie w związku z wojną każde miejsce, o którym mówią repatrianci, ma swoją przeszłość i jest ona kojarzona z wojną. Wprowadzeniem do opowieści o wojnie niech będzie wypowiedź starszej kobiety, która w wieku 11 lat opuściła rodzinną wieś i wróciła do niej po wielu latach: „Nasza historia bardzo smutna jest, nie warto przypominać (...) Nam powiedzieli, za dwa tygodnie wróćcie, a myśmy wrócili trzydzieści lat później. Kiedy ja mówię o tym, podnosi się ciśnienie i choruję. Dlatego staram się nie przypominać sobie.” Dalej podkreśla różnicę znaczenia przedstawianych wydarzeń dla

¹¹ K. Pudło, *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948-1993. Imigracja, przemiany i zanikanie grupy*, [w:] *Sprawy Narodowościowe - Seria nowa*, t. IV, z. 1, Warszawa 1995, s. 133-151.

¹² M. Wojecki, op. cit.

różnych osób: „Ponieważ kiedy ktoś usłyszy, to dla niego jak bajka. A ci, którzy przeżyli, nie chcą przypominać o tym, ponieważ od tego boli serce. Ale w takiej historii nie ma nic dobrego. (...) Długa i gorzka i ... nikomu nie trzeba jej opowiadać. Nasza historia bardzo ciężka”. Rozmowy na temat dramatycznego dzieciństwa stają się trudne i przykre. Cytowany rozmówca mówi: „Tak widzi Pani teraz to ja mogę rozmawiać najwyżej na konkretne tematy, proszę pani. Bo tego, co przeżyliśmy, to jest trudne do opowiadania”.

Jednym z najstraszniejszych aspektów wojny domowej jest jej bratobójczy charakter, który repatrianci określają jako najbardziej przykry: „Najgorsza wojna to kiedy między sobą...”. Mężczyzna, który niewiele ma wspomnień osobistych, gdyż miał 3 lata, kiedy wywieziono go z Grecji całkowicie osieroconego, mówi podobnie: „Wielka nienawiść – brat przeciw bratu walczył... Jeden był tam, a drugi u partyzantów. I to było straszne. W roku 40 – 45 to byli Grecy przeciwko Włochom i Niemcom. Tak – walczyliśmy o wolność. Ale potem, już człowiek nie wiedział za co walczy, po co”.

Mimo to, repatrianci mówią o wojnie nie tyle chętnie, ile obszernie. Temat wojny zajmuje we wszystkich rozmowach ogromnie ważne miejsce, również wypowiedzi na ten temat są, w porównaniu z wypowiedziami na inne tematy, czasem krótkimi i wręcz zdawkowymi, bardzo obszerne. Opis układów politycznych, aliansów, zewnętrznych decyzji, interesów wielkich mocarstw i mniejszych państw ościennych zajmuje bardzo wiele miejsca we wszystkich wywiadach. Rozmówcy mają najczęściej doskonałą orientację w wydarzeniach historycznych, niektórzy znają szczegóły politycznych decyzji, które doprowadziły do uchodźstwa (przesiedlenia) Greków. Orientują się dokładnie w politycznych strukturach, które starannie i w szczegółach zaplanowały całą akcję oczyszczania terenu objętego wojną, ewakuacji partyzantów i ich rodzin, a także grup oddzielonych od rodzin dzieci, które połączone w oddziały, często pod opieką tylko starszych dziewcząt lub dorosłych kobiet, przekraczały góry. Jedni znają fakty historyczne w szczegółach, inni wiedzą mniej albo nie chcą o tym mówić. Powściągliwość ta jest uzasadniona nie tylko osobistymi uczuciami. W Grecji długo po wojnie trwały prześladowania i polowanie na komunistów, a do tej chwili krążą negatywne opinie o komunistycznej partyzantce.

Z drugiej strony pewne elementy indoktrynacji komunistycznej przetrwały w umysłach tych, którzy już ćwierć wieku mieszkają znowu w Grecji. Wojna, która miała miejsce ponad 60 lat temu, w ich opowieściach ciągle zajmuje kluczowe miejsce. Należy podkreślić, że podobnie zachowuje się młodsze pokolenie – Grecy, którzy nie doświadczyli wojny osobiście, urodzeni w Polsce w latach 50. i później, również opowiadają o wojnie spontanicznie na wstępie każdej rozmowy. Wytlumaczenie rozmówcy, dlaczego Grecy opuścili ojczyznę oraz, co się działo w Grecji wtedy, gdy ją opuszczali, polityczne podłoże uchodźstwa i repatriacji, uznają za niezwykle ważne, podstawowe dla wszelkich dalszych rozważań. Starają się więc wszystko dokładnie badaczowi wyjaśnić. Czasem temat wojny do tego stopnia dominuje całą rozmowę, że inne tematy schodzą na dalszy plan jako mało istotne. Dotyczy to przede wszystkim osób, które były w tym czasie na tyle dorosłe, że mogły aktywnie brać udział w walkach.

Urodzeni w Polsce mówią o wojnie chłodno, ci urodzeni wcześniej – emocjonalnie. Niektórzy z tych ostatnich opowiadają o wydarzeniach wojny „zewnętrznie”, w kategoriach wielkich wydarzeń politycznych, procesów ogólnoeuropejskich, świato-

wej polityki, co można rozumieć jako wyraz dystansowania się wobec wydarzeń i rodzaj mechanizmu obronnego. Czasami pojawiający się w narracjach brak osobistego opisu można traktować jako sposób ucieczki – światowe wydarzenia o wszystkim decydują, człowiek jest pionkiem, narzędziem w rękach sił, nad którymi nie może panować. Jest to przejście z poziomu osobistej traumy na poziom procesów społecznych, politycznych, dziejowych. Staralam się na próżno dociec, czy ta ucieczka intelektualna i emocjonalna pojawia się dlatego, że sprawy wojny mają związek z osobistymi lub w rodzinie relacjonowanymi przeżyciami traumatycznymi, osobiście bolesnymi, czy też z powodu uwikłania kwestii wojny domowej, partyzantki komunistycznej w politycznie nieprzyjemne, niechętnie dziś wspominane wydarzenia.

Nie wszyscy repatrianci mają dystans do tematu na tyle, by umieli zreferować różniące się opinie na temat źródeł, przyczyn i kontekstu opuszczenia przez nich Grecji. Do rzadkości należy wypowiedź, w której pojawia się nawet klasyfikacja poglądów na wojnę domową: „Ja na przykład mówię, że nas porwali komuniści, wzięli nas komuniści i pojechaliśmy do Polski i do innych krajów rad. Inne zdanie jest, że pojechaliśmy tam, żeby uratować się od bombardowań. Trzecie zdanie jest całkowicie komunistów, że zabraliśmy dzieci, aby uratować je od faszyzmu. I czwarte zdanie jest, że nas brali jako mięso armatnie – za parę lat starsi będziemy, (...) przyjść i stworzyć nowe pokolenie bojowników”. Zaraz potem ten sam rozmówca kwestionuje przychylną interpretację ewakuacji, podważając możliwość podejmowania decyzji przez małe dzieci, którymi była co najmniej połowa „uchodźców”. W wypowiedziach innego informatora, który podczas wojny stracił oboje rodziców, pojawia się wyraźnie wyartykułowana nienawiść do przywódców politycznych i wojskowych greckiej armii komunistycznej, w tym do konkretnego najważniejszego lidera: „Walka i oskarżanie się wzajemne, pomiędzy tymi którzy spowodowali... lepiej byłoby gdyby zginął – bo zginęło dużo ludzi, on ocalał i żyje. Ale lepiej, żeby zginął, bo by mniej ludzi zginęło przez niego”.

Repatrianci, którzy byli w ZSRR, wyraźniej zdradzają wpływ propagandy komunistycznej, której byli poddawani z większą intensywnością i znacznie dłużej niż uchodźcy w innych krajach bloku wschodniego, w tym zwłaszcza w Polsce. Podają w związku z tym badaczowi inny opis sytuacji, bardziej zgodny z wersją oficjalną partii komunistycznej: „To był koszmar w takim sensie, że cierpiały dzieci. Leciały bomby, co to takiego wojna – wiecie. Wszyscy rozumieją. Wówczas Grecka Partia Komunistyczna postanowiła, trzeba teraz coś zrobić, żeby ratować od tego kosmaru. I zaczęli zbierać ludzi, organizować, zbierać i umieszczać w socjalistycznych republikach. Ponieważ cały obóz socjalistyczny pomagał do zwycięstwa. Oczywiście stało się zupełnie na odwrót”. Dla wszystkich rozmówców upadek strony komunistycznej w wojnie domowej jest wydarzeniem dramatycznym, ale przebieg, przyczyny i logikę wydarzeń tłumaczą różnie. Opowieść o wojnie i ucieczce jest mimo to na ogół bardzo stereotypowa, zawsze pojawiają się podobne opisy, wydarzenia, kategorie.

3. WIELOŚĆ OKOLICZNOŚCI, WIELOŚĆ NARRACJI. NARRACJE BYŁYCH PARTYZANTÓW

Dla tych, którzy walczyli w wojnie domowej, czasem także jeszcze wcześniej w drugiej wojnie światowej, „bycie partyzantem” jest podstawą ich tożsamości, ich opisu świata. Jeden z byłych partyzantów tak przedstawia swoje wojenne losy: „Ja służyłem w ósmej dywizji, ósma dywizja to była nasza dywizja, Epiru. Miała ona 4 pułki –

15. pułk, 85. pułk, 43. (tri saranda) pułk i 24. pułk. Ósma dywizja – to te cztery pułki”. W rozmowach ujawnia się atmosfera entuzjazmu i podniecenia bojowego wśród młodego pokolenia w okresie wojny domowej. Najmłodszy partyzanci, nastolatki, wspominają dziś swoją determinację i wielkie pragnienie aktywnego udziału w walkach. Starszy człowiek, który przeżył tułaczkę przez Jugosławię, Węgry, Czechosłowację i Uzbekistan, opowiada o czasie, kiedy był przejściowo w Budapeszcie: „Potem była wojna wojska z partyzantami. I w tym boju poległ pewien partyzant... Poległ jak bohater.” Młódzież była zafascynowana walką zbrojną, nie chcieli słuchać tych, którzy zachęcali do nauki: „idźcie do szkoły. Nas chcieli po fabrykach w Budapeszcie rozesłać. Tam co będziecie robić? A my: ‘nie, my pójdziemy do partyzantki’. I w ten sposób jesteśmy partyzantami!” Wspominają ten czas także kobiety: „To taki powiew był wtedy, że nawet my, dziewczyny, krzyczeliśmy, że chcemy iść.” Inna wypowiedź wyraża podobne emocje, które ożywiały w czasie wojny młodzież grecką: „przyjechalśmy do Polski w 1949 r., a chłopcy jeszcze krzyczeli, że pan Kopczyński z ministerstwa zaczął uspokajać chłopców, że ‘wy musicie teraz do szkół pójść’.”

Wśród repatriantów jest grupa politycznych liderów, aktywistów partyjnych, zdeklarowanych komunistów, ich poglądy po latach doświadczeń życiowych zostały nietknięte. W trakcie wywiadu nakreślają szeroki kontekst polityczny, wyjaśniają losy Europy w kategoriach walki burżuazji i proletariatu, a ich wspomnienia osobiste są całkowicie podporządkowane przebiegowi wydarzeń ogólnych, politycznych. Mają bardzo klarowne poglądy polityczne – jest to komunizm w wersji skrajnej, rzecz można, klasycznej z lat młodości. Wszystko, co się dzieje na świecie, rozumieją w kategoriach walki nazizmu, faszyzmu lub neofaszyzmu, sił związanych z imperializmem światowym przeciwko prostemu człowiekowi, który zawsze myśli lewicowo, a ściślej jest komunistą. Na jedno proste pytanie o osobiste losy reagują szeroko zakrojoną opowieścią historyczną, oczywiście podporządkowaną stałemu schematowi. Na moje pytanie: „A jak pan znalazł się w Związku Radzieckim?” jeden z rozmówców odpowiada: „My znaleźliśmy się w Związku Radzieckim w 1949 roku, w listopadzie, kiedy tu rewolucja – to jest zbrojna walka, wojna – najprawdziwsza wojna, była przegrana. I zdecydowaliśmy o końcu tej wojny, ponieważ skutek był jeden – ofiary, ofiary, ofiary. Szczególnie ofiary są ciężkie – kiedy ma miejsce walka wewnątrz jednej nacji. My walczyliśmy Grek z Grekiem. Amerykanie dowodzili, przywozili broń, mieli samoloty – dlatego, że oni nie byli, nie mieli z początku tutaj wśród Greków wsparcia, nie mieli swoich ludzi. I z początku – mieli najemników Australijczyków, czy Cypryjczyków, wiele takich...” Pojawia się w odpowiedzi wykład historyczny i ideologiczny – porównanie z wojną domową w Hiszpanii, a te wszystkie wydarzenia łączą się w jedną całość: „A w Hiszpanii, jak wiecie, walczyło wiele obcych wojsk – i Polacy walczyli, tam była taka rota czy batalion, który walczył w 36-37 i 39 roku w Hiszpanii.” Potem pojawia się odniesienie do Grecji, ale bynajmniej nie do losów osobistych: „Grecja pierwsza powstała przeciwko faszyzmowi. (...) Czyli kiedy cała Europa była pod władzą Hitlera – to wtedy Greków napada Mussolini.” Z trudem udaje się sprowadzić rozmowę na płaszczyznę bardziej jednostkowej relacji, ale dopiero, gdy pytam wprost: „A Pan był partyzantem?” – rozmówca daje szeroką odpowiedź: „Ja byłem partyzantem, z bronią w ręku, od 1940 roku do sierpnia 1949 roku. Walczyłem z Włochami, Niemcami. Bułgarów u nas nie było, rzecz jasna. Ja pochodzę z północno-zachodniej Grecji, nazywa się to Epir. Ja, będąc uczniem gimnazjum, wstąpiłem do armii, miałem 17 lat.” Jak widać, własne losy gubią mu się w wykładzie o polityce kiedyś Mussoliniego, a dziś identycznej polityce

militarystów amerykańskich, których w Europie popiera Anglia, tu reprezentująca interesy amerykańskie. Również Unia Europejska, w tym także unia walutowa, jest uwikłana w relację wojenną. „To jest związek, rozumiecie – unia czysto kapitalistycznych państw, która nastawiona jest na wyzysk i która opiera się na wyzysku ludzi, i nie rozwiązuje żadnych problemów”. Kiedy jeszcze raz pytam go o jego osobiste przeżycia wojenne odpowiada, że zaraz przejdzie do tematu, lecz nie jest w stanie tego zrobić. Dalsza rozmowa jest w gruncie rzeczy monologiem.

To był monolog przewodniczącego organizacji repatriantów politycznych w Salonikach, który zawiera wręcz karykaturalnie rozdęte wszystkie elementy oficjalnej wersji zdarzeń, wpajanej przebywającym w krajach socjalistycznych starszym, młodym i najmłodszym członkom zbiorowości greckiej związanej z partyzantką. Tak byli uczeni młodzi Grecy w domach dziecka, internatach, na zebraniach, spotkaniach i lekcjach języka greckiego, historii i geografii. Jest to klasyczna wykładnia walki zarówno klas, jak i sił faszystów, nazizmu, sił burżuazji po jednej stronie i ludu pracującego po drugiej. Przejawia się tu także, silny i specyficzny dla greckiego komunizmu „związek patriotyzmu z przekonaniami komunistycznymi – to komuniści są w tej konstrukcji myślowej jedynymi prawdziwymi patriotami i przyjaciółmi greckiego ludu. W tej wizji wydarzeń jednostka jest tylko małym trybikiem, poruszonym przez siły historii. Każdorazowy powrót do osobistych wspomnień ciągle jest przerywany już na wstępie innymi elementami historycznymi w uporządkowaniu komunistycznej ideologii. Te same kategorie rozmówca stosuje do opisu sytuacji w Iraku, w Hiszpanii, w Grecji w różnych okresach historycznych. Jest to siatka pojęć sztywnych, utwardzonych w ciągu dziesiątków lat indoktrynacji. Jednostka jest zawsze wcielana w układ sił wobec niej zewnętrznych, ale zawsze odpowiadających jednemu schematowi. Wyjaśnienia na temat wojny domowej przetykane są historiami o trwającej 20 lat wojnie w Wietnamie.

Wszyscy aktywni uczestnicy wojny całe swe życie, przeżyte cierpienia, trudności życiowe interpretują w kategoriach ofiary na rzecz wielkiej sprawy – wyzwolenia Grecji, rozumianego w kategoriach ideologii komunistycznej. Sens ich życiowym losom – im bardziej były one dramatyczne – nadaje ideologia, międzynarodowe kwestie polityczne, koncepcje wielkich wydarzeń światowych. Jednostka jest tylko częścią tych wielkich wydarzeń, to one są istotą znaczenia jej zachowań, przeżyć, losów. W konieczności, którą nazwać można by „dziejową”, byli partyzanci widzą sens swojego osobistego życia i życia wszystkich zaangażowanych w wojnę domową.

4. WOJNA DOMOWA I WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA – SUBIEKTYWIZACJA PAMIĘCI

Opowiadania osób, które przeżyły wojnę domową jako dzieci i mają z niej wspomnienia, są pozbawione elementu bohaterskiego. Na plan pierwszy wysuwają się wybrane przeżycia dramatu wojennego. Na ogół opis wydarzeń przebiega według schematu, powtarzającego się zarówno w jego warstwie opisowej, jak i emocjonalnej. Różnice w opowieściach sprowadzają się do różnic temperamentalnych między rozmówcami i wiążą się z możliwością wypowiedzenia się w języku polskim, rosyjskim lub czeskim. Ci repatrianci, którzy mają własne wspomnienia z okresu wojny najczęściej uznają za absolutnie niezbędne umieszczanie swoich wspomnień na tle i w kontekście całego układu stosunków międzynarodowych oraz wydarzeń II wojny światowej i wojny domowej. Rzadziej robią to kobiety niż mężczyźni. W relacjach kobiet dominu-

ją dramaty rodzinne, pamięć śmierci bliskich, ran i trudów codziennych tułaczki wojennej i powojennej.

U większości rozmówców, którzy wojnę przeżyli jako małe dzieci, pojawia się gorzka ocena dramatu wojny w ogóle, a przede wszystkim wojny domowej. Wojna jest uznawana za najstraszniejsze wydarzenie, jakie może spotkać ludzi: „Historia bardzo ciężka i nieprzyjemna. Nie daj Bóg, żeby ktoś przeżywał takie lata, ponieważ nie ma nic gorszego od wojny. Dobrego z niej nic nie ma. Dobrze tym, którzy ją robią. Ponieważ oni się bogacą. Tylko dla nich dobrze. Ale Bóg ich też skarże. Ponieważ jeżeli oni robią tak, to kiedyś tam to obróci się przeciwko nim. Nie wiem, może nie taka wojna, ale jakaś nieprzyjemność, kara” – oburza się kobieta, która przeżyła kilkadziesiąt lat w Taszkencie. Jej przypadek jest zresztą interesujący, gdyż łączy elementy ideologii komunistycznej z silną wiarą prawosławną – po powrocie do Grecji zostaje w wiosce jedyną stałą pomocnicą księdza w miejscowej cerkwi.

Inżynier kopalnictwa, który spędził ponad 30 lat w Czechach w pobliżu granicy polskiej i miał starszego brata w Krakowie, gorzko ocenia wojnę domową – zarówno jej skutki w skali krajowej, jak i osobistej: „Że my żeśmy ucierpieli. Że to wszystko była polityka Amerykanów, Rosjan, Anglików – a naród grecki ucierpiał. Państwo greckie, ekonomicznie, politycznie – zostało uszkodzone przez to, że była wojna. Wszystko było zniszczone. Za Niemców mało, ale za czasów wojny domowej więcej, dużo więcej.” Rozmówca sam stracił rodziców: najpierw ojca w partyzantce, potem matkę i został sierotą, mając trzy lata. „To była masakra”.

Mężczyzna, początkowo ewakuowany do Rumunii, dopiero później do Polski, tak rozpoczyna opowieść od ustalenia podstawowych faktów z historii Grecji, zaglądając do swoich notatek po grecku: „U nas też była ta II wojna światowa, dotknęła Grecję. W 40 roku w październiku atakowali nas Włosi, przecież Włosi byli aliansi z Hitlerem i z Japonią i z Bułgarią i Rumunią, walczyli z Niemcami. Wyobraźcie sobie, że taki mały naród (mówi o Grekach – E.N.) odparli tych Włochów w październiku, odparli. (...) Rozbili wszystkie siły zbrojne Mussoliniego, tak, że dopiero w 41 roku przyjechali Niemcy i znowu była okupacja do 44 jesienią. A więc ze względu, że II wojny światowej, całe wojsko greckie było władane przez komunistów i lewicę.” Próbując wprowadzić w realia tych czasów polskiego rozmówcę odwołuje się do porównania: „To była różnica taka, jak u was – była Armia Andersa i Armia Krajowa, która nie przyłączyła się do Ruskich. Prawda? Ale u nas w Grecji byli zawsze śladem Ruskich, śladem Ruskich, polityka ruska.” Swój ogólny, najwyraźniej przygotowany wcześniej wywód finalizuje: „wtedy, jak złożyli broń angielskim wojskom, niektórzy przywódcy, oficerowie greckiego wojska nie oddali broni, uciekli po górach. Skutkiem tego w 46 roku w marcu padła decyzja, fatalna decyzja, stworzyć partyzantkę, fatalna decyzja. Dzisiaj wszyscy mówią, że ta wojna domowa nie powinna ruszyć. Nie potrzeba było. (To była decyzja – E.N.) komunistów. To – jakiś Zachariadis, który był cieniem Stalina, politykiem Stalina”.

Godne podkreślenia jest to, że przy negatywnej ocenie wojny domowej, działań komunistów pod dyktando ZSRR, obecna jest duma z bohaterskiej postawy greckich partyzantów i całego greckiego społeczeństwa. I tym razem opis sytuacji własnej rodziny rozmówcy w czasie wojny, własne wspomnienia są poprzedzane, wręcz nierozdzielnie związane z wizją wypadków wojennych: „Wybuchła wojna domowa. Brat

z bratem, brat z bratem!” Rozmówca dalej opowiada o tym, jak znaleziono pomysł na ochronienie dzieci przed wojną, akcentuje to, że w pierwszej fazie dzieci nie odbierano rodzicom, ale były oddawane pod opiekę władzom komunistycznym. Rozmówcy rzadko traktują swoje osobiste wspomnienia jako ważne, rzucające światło na sens ogólniejszych wydarzeń. Dopiero bardzo wyraźnie nakłaniani do tego i przekonywani o wartości wspomnień osobistych mówią o wydarzeniach, które najlepiej opisują realia życia dzieci i młodzieży podczas wojny: „Ale zawsze po drodze tylko w nocy chodziliśmy. W dzień byliśmy skryci w lasach, bo były różne zdrady, masowe bombardowania, zabici i tak dalej. To było coś okropnego. Moi rodzice zostali w innej miejscowości, bo się podzieliliśmy, żeby nas nie trafiła śmierć wszystkich razem i to wiele tak robili. Moja matka z ojcem i młodszy brat i siostry byli w innej miejscowości. A ja w mojej miejscowości z babcią i dziadkiem. Pomagałem tam, bo byłem starszy. A najstarszy brat zginął w partyzantce, też zginął, mój brat, w Boże Narodzenie 24/25 w nocy w 47 roku. 3 lata siedzieliśmy w Albanii.”

Opowieść podąża zwykle bardzo szybko, a słuchacz ma wrażenie, że rozmówcy chętnie zapomnieliby o tamtych wydarzeniach. Z wypowiedzi przebija groza. Wyraża się to w używanym słownictwie i w sposobie mówienia. Opowiadają o tamtych czasach z żalem, smutkiem, emfazą, a także ironią. Często padają określenia: „makabra”, „straszne rzeczy”, przymiotniki: „niesamowite”, „okropne”, „straszne”. W opowieściach niektórych osób powraca drastyczne wydarzenie, np. – śmierć dziadka, którego rodzinie nie udało się pochować: „i umarł. Zbierali się, płakali. Przygotowujemy pogrzeb, a zaczęła się wojna. Tu partyzanci, tu wojsko. Kto gdzie mógł wyjechał. Chować się trzeba było. Dziadka zostawiliśmy tak. Nie pochowali. Martwego(...) Tutaj było bombardowanie, zostawiliśmy go martwego (...) Bomby. Jeszcze trzy siostry, były młodsze. Ja stałam się najstarszą. Bo najstarszą była Marika, partyzantka. W lesie się schowaliśmy. (...) A potem, na drugi dzień, ludzie wiedzieli, że dziadek jest martwy i pochowali. A potem wróciły wojska, faszyci. Zobaczyli, jak tam ziemia rozkopana i myśleli, że tam złoto leży. I otworzyli grób. I zostawili dziadka tak. I teraz nie wiem, czy dziadek... naprawdę leży.”

Pojawia się też poczucie absurdu wojny: „To byli chłopcy ... chłopcy od 15 lat. 15, 16, 17 lat – dzieci. Wojna domowa jest straszna, okropna jest. Nie ma gorszej. Po jednej stronie jeden brat, a po drugiej stronie drugi brat. I walczą między sobą.” Dziś do tych wydarzeń podchodzą z goryczą: „Nie mogą sobie darować. Wiele ludzi, których rodzina, rodzice, dzieci poginęli”. Tragedię wojny domowej potęguje jej bratobójczy charakter. Repatrianci pokazują zdjęcia, opowiadają historie rodzin, wyliczają zabitych: „No i właśnie od niej też – trzy osoby, młodych ludzi zginęło w czasie tej wojny domowej”.

5. EWAKUACJA W NARRACJACH REPATRIANTÓW

Częścią opowieści wojennych jest niezmiennie ewakuacja z terenu Grecji na obszar Jugosławii lub Albanii. W wypowiedziach niektórych rozmówców dominuje dystans do opisywanych wydarzeń, odrzucenie psychologiczne przeszłości, kompletny podział na „dziś” i „wtedy”. O tym „wtedy” można opowiadać ze śmiechem, który jest sposobem radzenia sobie z przeszłością. Poza tym dla narracji biograficznej charakterystyczna jest punktowość – zapamiętywane i powtarzane są jak symbole niektóre elementy rzeczywistości. Jeden z informatorów, w momencie wyjścia z Grecji ośmioletnie

dziecko, wspomina ciężką patelnię, którą musiał nieść przez wysokie i skaliste góry, przechodząc przez granicę albańską. Tę patelnię wspomina w rozmowie wielokrotnie, staje się ona symbolem przeżytego dramatu dzieciństwa. Inny wspomina padający deszcz, śnieg i dojmujący chłód zimy oraz palone w budynkach ogniska, jeszcze ktoś inny niepochowanego dziadka.

Sieroctwo i bezdomność, mimo dobrych warunków życia w domu dziecka jest również odbierana jako dramatyczny efekt wojny. Dla tych dzieci, które do Polski, Czechosłowacji, NRD czy innych krajów trafiły już jako sieroty, zwarta społeczność grecka stanowiła na obczyźnie jedyne oparcie. „Człowiek nie wiedział. To, co się działo z nami, to nie mieści się w głowie człowieka. Bez rodziców przez tyle lat”. Ojciec mojego rozmówcy zginął, a matkę po 28 latach „zdążył” zobaczyć. Inny stwierdza: „Każdy z nas stracił w wojnie domowej swych krewnych, (...) to boli. Czasem chcemy na to patrzeć: „Nawet koni nie było, piechotę, piechotę, akurat przez Samarinę szliśmy przez te wioski całe. (...) Z Albanii już dalej, dalej, ciężarówkami aż do portu w Albanii i statkiem przez Gibraltar do Polski (...) i ja z jednym bratem byliśmy w Polsce, inny brat był w NRD, a rodzice z trojgiem młodszymi byli już w Czechosłowacji i w 55 roku było łączenie i się spotkaliśmy”.

Jeden z rozmówców opowiada, że podczas wojny domowej jako piętnastoletni chłopak sam z własnej woli, bez zgody i wiedzy rodziców opuścił Grecję, udał się do Jugosławii, aby się tam uczyć w gimnazjum. „Po prostu byłem, chciałem po prostu czegoś się nauczyć w życiu. (...) W Grecji to nie miałem możliwości, bo rodzice byli zbyt biedni, żeby mnie skierowali do gimnazjum, tylko, skończyłem tylko podstawową szkołę. A później to już uciekłem, sam uciekłem do Jugosławii, bo wiedziałem, że można za darmo po prostu chodzić do szkoły. No musiałem, musiałem, bo po prostu musiałem coś w życiu osiągnąć”. Tu pojawia się nowy motyw – chęć zdobycia edukacji, dążenie na własną rękę do osiągnięcia swoich celów, którym w pewien sposób sprzyjała wojna i równościowa ideologia komunistów¹³. Jorgos należy do tej kategorii młodych i bardzo młodych Greków, którzy zareagowali na wezwania komunistów do dobrowolnej emigracji w poszukiwaniu wykształcenia¹⁴.

EPILOG: ZAPOMINANIE

Wielkiego znaczenia nabrały w ciągu ostatniego ćwierćwiecza badania nad pamięcią społeczną, czasem też określaną jako zbiorowa. Moje badania terenowe wśród greckich repatriantów, bezpośrednich lub pośrednich ofiar wojny domowej, wskazują jednak nie tylko na wagę pamiętania, lecz również na wielką wagę zapominania jako zjawiska posiadającego swój sens psychologiczny i społeczny. Wśród repatriantów i ich dzieci można prześledzić kilka mechanizmów obronnych, które polegają na różnych strategiach niepamiętania – zapominania. Jest to czasem ucieczka od bolesnych osobistych historii życia w opowieści historyczne, książkowe, które z jednej strony stwarzają makrospołeczne ramy podejmowanych indywidualnych działań, a z drugiej nadają sens wszelkim przeżytym cierpieniom. Druga strategia niepamiętania polega na wyciszeniu tematyki wojny domowej i odcinaniu się od przeszłości. Na tę drugą strategię rzadko mogą sobie pozwolić osoby, które wojnę pamiętają, ale ich dzieci przyjmują ją najchęć-

¹³ R. Boeschoten, *War Remembrance and Social Relations in the Village of Ziakias [w:] Memory and World War II. An Ethnographic Approach*, Berg Publishers, London 2005.

¹⁴ por. Danforth 2003; Boeschoten 2000; Boeschoten 2005.

niej. Niech ten artykuł zakończy wypowiedź przedstawiciela tych ostatnich. 32 – letni mężczyzna, syn greckich repatriantów, zarazem dostrzega obecność wojny i jej pokłosia w świadomości wszystkich pokoleń, które miały z nią coś wspólnego jako ofiary, jak i dąży do odcięcia się od tematu: „Żywy obraz jest, jest taka sprawa proszę pani, że wszyscy młodzi chcą o tym zapomnieć i zapomnieli, wie pani i zapomnieli”. Ale zaraz potem dodaje: „To była największa tragedia w Europie, tragedia, tragedia, prawdziwa tragedia”.

LITERATURA

1. Boeschoten R., *The impossible return: coping with separation and the reconstruction of memory in the wake of the Civil War* [w:] *After the War was Over: Reconstructing the Family, Nation and State in Greece, 1943-1960*, pod red. Mazower M., Princeton University Press, New York 2000.
2. Boeschoten R., *We left for three days and returned after thirty years*, [w:] *After the War was Over: Reconstructing the Family, Nation and State in Greece, 1943-1960*, pod red. Mazower M., Princeton University Press, New York 2000.
3. Boeschoten R., *War Remembrance and Social Relations in the Village of Ziakias* [w:] *Memory and World War II. An Ethnographic Approach*, Berg Publishers, London 2005.
4. Carabott P., *The Everyday Lives and Silences of a National Army Soldier and His Wife during the Greek Civil War* [w:] *The Greek Civil War: Essays on a Conflict of Exceptionalism and Silences*, pod red. Carabott P., Thanasis D., 2004.
5. Clogg R., *Historia Grecji nowożytnej*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006.
6. Danforth, Loring M., *We crossed a lot of borders. Refugee children of the Greek civil war*, *Diaspora* 12:2, 2003.
7. Dummett M., *Truth and Other Enigmas*, Duckworth, London 1978.
8. Geertz C., *Myślenie jako akt moralny*, [w:] *Zastane światło: antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.
9. Jackson D., *The Politics of Storytelling: Violence, Transgression and Intersubjectivity*, Museum Tusulanum Press, Kopenhaga 2002.
10. Nowicka E., *Hermes, Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2008.
11. Nowicka E., *Identity of Greek repatriates from Poland. Return home or new migration?* [w:] *Homecoming. An Anthropology of Return Migrations*, Nomos, Kraków 2008.
12. Pudło K., 1995, *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948-1993. Imigracja, przemiany i zanikanie grupy*, [w:] *Sprawy Narodowościowe – Seria nowa*, t. IV, , z.1.
13. Wojecki M., *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Góra 1989.

CIVIL WAR IN MEMORY OF GREEK REPATRIATES FROM POLAND AND OTHER EASTERN BLOC COUNTRIES

Summary

The paper is based on anthropological study fieldwork conducted in Greece during the three subsequent research seasons of 2005-2009.

The Greek Civil War (1946-1949) broke out after World War II and it reflected the conflict between communist (or at least leftist) Greek guerillas and the rightist power of the Royal authorities. On one side the war was supported from Moscow, and on the other by Great Britain and US military forces. As a result of the total defeat of communists, the Greek citizens who were actively involved in the military activity, their families and civilians inhabiting the territory of Northern Greece, were evacuated. They were transported by the communist army to different communist countries. For decades they were not able to return to their home villages. Most of the evacuated Greeks decided to come back home when it became possible after 1975. Their memory of the civil war differs from generation to generation and it depends on the role they played in the war. For ex-partisans the civil war was the manifestation of the struggle of the international powers representing class interests. For people who were children during the war the memory is concentrated on particular facts and accidents. People who were born outside of Greece tend to forget, though they also have some image of the war as a horror. The memory of the civil war in Greece have led to the permanent division of the Greek society, which exists till today.

Keywords: *civil war in Greece of 1946-1949, collective memory, repatriates, Greece*